

Skwer Strakacza kusi

data aktualizacji: 2019.04.15 autor: Sławomir Burzyński



Skwerek w dobrym punkcie miasta kusi... Co by tu postawić? Ławkę czy może jakiś obelisk... (Fot. Sławomir Burzyński)

Ponad rok po usunięciu komunistycznego pomnika przed skierniewickiego starostwa skwer Strakacza nadal czeka na zagospodarowanie. Na razie skierniewiczanom wystarczyć muszą skromne rabatki. Coraz częściej słyszymy też o „jakimś obelisku”.

Dla Mirosława Beliny, starosty skierniewickiego, sprawa jest jasna – skwer przed starostwem u zbiegu ulicy Konstytucji 3 Maja, Jagiellońskiej i Sienkiewicza powinien nosić imię Wacława Gajewskiego, pierwszego starosty po odzyskaniu niepodległości, inicjatora budowy oddanego do użytku w 1927 roku Domu Sejmikowego, czy rozbudowy skierniewickiego szpitala. Tymczasem w 2014 roku skwer nazwano imieniem Władysława Strakacza. Też dobrze, chociaż staroście mniej się podoba.



Druga sprawa to pomniki. Do marca ubiegłego roku skwer okupowany był przez komunistyczny pomnik „Bohaterskiej wielkiej Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu za przelaną krew”. Wicestarosta Tadeusz Grotkowski nie ma wątpliwości, na skwerze powinien stanąć pomnik Władysława Reymonta, który w Skierniewicach pomieszkiwał, był też aktorem tutejszego amatorskiego teatryku. Ten pomysł ma chyba niewielkie szanse. Prędzej wróci św. Jan Nepomucen. Przed drugą wojną na skwerze przed starostwem stała jego figura, potem rzeźbę przeniesiono na teren przy kościele św. Jakuba.

Tymczasem skwer przed starostwem wygląda skromniej niż zapowiadano. Po wyburzeniu pomnika Zakład Utrzymania Miasta urządził tam rabaty. Jak zapowiadano, tymczasowo, bo szykowała się przestrzenna konstrukcja kwiatowa w formie herbu miasta. Na szykowaniu się skończyło, a i rabaty okazały się kłopotliwe.

- Ogarnęliśmy skwer w ubiegłym roku, ale przyszło święto kwiatów i stanęły na trawie ciężarówki. Interweniowaliśmy, a właściciele stoisk zdziwieni, bo oni tu „zawsze stawiali” - mówi Piotr Majka, prezes Zakładu Utrzymania Miasta.

Skierniewiczanie pamiętają, osobiście w maju, rosnące na skwerze lilaki, czyli popularne bzy. Zostały po nich wspomnienia, w tym roku na skwerze Strakacza ponownie rozgościły się rabaty. Ładne, ale chciałoby się czegoś bardziej efektownego.

- Są głosy, że powinna wrócić figura św. Nepomucena. A może bractwo piwne zechce uhonorować Strakacza pomnikiem? - zastanawia się Jacek Stępowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic.
- Można też pomyśleć nad ławką - przyznaje.

Pozostałością po wystroju terenu wokół komunistycznego pomnika były dwa betonowe kosze w stylu późny Gierek.

- Kosze są już wymienione, a co do ławki, musi zdecydować miasto – mówi prezes Majka.

W ratuszu słyszymy, że trzeba się zastanowić nad ławeczką. Byłby z niej prospekt na ulicę Sienkiewicza, zabytkową bramę i park.

- Ale to jest też dobre miejsce na jakiś obelisk – zamyśla się Piotr Zawadzki z urzędu miasta.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31708-skwer-strakacza-kusi>